

Walentynkowy prezent od PiS dla Frasyniuka

15 lutego 2018

Wczoraj, 14 lutego punktualnie o 6.00 rano policja zapukała do drzwi Władysława Frasyniuka, aby doprowadzić go na przesłuchanie do prokuratury w związku z zarzutem naruszenia nietykalności cielesnej dwóch policjantów na służbie. Cała rzecz miała miejsce podczas smoleńskiej miesięcznicy w czerwcu 2017 roku.

Ponieważ Frasyniuk nie stawiał się w warszawskiej prokuraturze (nie reagował na wcześniejsze wezwania na 12 stycznia i 1 lutego), prokuratura przyszła do niego – z przytupem. 14 lutego o 6.10 już wyprowadzono go w kajdankach – jak napisała w mediach społecznościowych Magdalena Dobrzańska-Frasyniuk. Sam zatrzymany powiedział Wirtualnej Polsce chwilę po wyjściu z budynku prokuratury, że pozwolono mu się jedynie ubrać i szybko wyprowadzono w atmosferze grozy. Ręce skuto mu z tyłu, choć nie było takiej potrzeby – nie stawiał oporu, nie był agresywny, nie stwarzał zagrożenia dla siebie ani funkcjonariuszy.

Opozycjonistę przesłuchano i po dziesięciu minutach zwolniono, ale demonstracji siły władza sobie nie odmówiła. Politycy PiS od razu chętnie rzucili się do komentowania sprawy:

„Jeżeli ktoś utrudnia przeprowadzenie czynności, nie chce stawić się przed prokuratorem – o ile pamiętam z mediów, pan Frasyniuk zapowiadał, że nie stawi się, że będzie utrudniał te czynności – to jest przepis, który umożliwia takie doprowadzenie, zatrzymanie” – stwierdził w Polsat News wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik.

Również Stanisław Karczewski pogroził paluszką: „Każdy jest równy wobec prawa. Nikt nie ma nadzwyczajnego immunitetu. (...)

Jeśli ktoś łamie prawo, powinien ponosić konsekwencje. Zwłaszcza prawa powinny przestrzegać osoby z tak piękną kartą historii, jaką ma Władysław Frasyniuk.”

Przypomnijmy: chodziło o to, że wraz z grupą manifestantów na Krakowskim Przedmieściu 10 czerwca 2017 Frasyniuk usiadł na jezdni, próbując zatrzymać pochód „smoleński” zmierzający pod Pałac Prezydencki. Najwyraźniej władza uznała to za obrazę majestatu tak ogromną, że wysłała o 6.00 rano policjantów do wrocławskiego mieszkania byłego polityka i postanowiła zakuć go w kajdanki.

Frasyniuka zawieziono z samego rana do Warszawy tylko po to, aby odmówił złożenia zeznań. Odmówił również podpisania postanowienia o przedstawieniu zarzutów oraz protokołu przesłuchania.

Polityk wytłumaczył, dlaczego nie stawiał się na wezwania organów ścigania: „wezwania te mają charakter politycznej represji, przygotowanej na polecenie funkcjonariuszy Prawa i Sprawiedliwości”.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu